

Mieczysław Klimowicz

Ignacego Krasickiego "Bajka o kapitule" i inne nieznane wiersze

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 45/3, 235-240

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MIECZYŚLAW KLIMOWICZ

IGNACEGO KRASICKIEGO „BAJKA O KAPITULE“
I INNE NIEZNANE WIERSZE

Proces ustalania kanonu twórczości pisarzy XVIII w. nie został zakończony. Wiele jeszcze mamy do rozwiązania zagadek, wiele żmudnych badań i kwerend archiwalno-bibliotecznych należy wykonać, aby otrzymać pełną podstawę tekstową dla historycznoliterackiej syntezy epoki. Problem ten jest jeszcze otwarty i dla twórczości XBW. Do artykułu pt. *Nieznane wiersze Ignacego Krasickiego*¹ dołączam tu dalsze wyniki poszukiwań w tej dziedzinie.

W niedostępnym mi przedtem rękopisie Bibl. ZiO. (sygn. 559/II ze zbioru Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego) na k. 93 wśród wierszy osiemnastowiecznych odczytujemy nowy nieznany utwór Krasickiego:

B[iskupa] W[armińskiego]

BAJKA O KAPITULE

Winien był tysiąc złotych Paweł kapitule,
A że wiedział nieborak, iż pustki w szkatule,
Rozmyślał, co miał czynić; wtem przypomniał sobie,
Iż jego świnia karmna właśnie o tej dobie
Dwanaścioro mu prosiąt zarazem wydała.
„Chwała Bogu! — zawołał — dobrze się nadała;
Pozbędę się kłopotu i codziennych krzyków,
Właśnie tyle mam prosiąt, ile kanoników;
Dam każdemu z nich jedno, żeby poczekali”.
Więc idzie z prosiętami; wszyscy słowo dali,
Iż skoro się zgromadzą, tysiąca zapłata
Będzie mu przewleczona aż za cztery lata.
Kontent Paweł; więc gdy się prałaty zgromadzą,
Czekał, rychło o dobrym skutku znać mu dadzą.
Aż wyrok: zapłać Pawle, i tego momentu.
Pierwszy, co był wziął prosię, rzekł mu nie bez wstrętu:
„Zią ci powiem nowinę; na zyski zbyt czuła
Mimo mnie przeciwna ci była kapituła”.
Więc gdy przed nim wszyscy z nich kapitułą winią,
Rzekł: „Czemużem jej nie znał? Dałbym jej był świnia”

¹ M. Klimowicz, *Nieznane wiersze Ignacego Krasickiego*. Pamiętnik Literacki, XLIV, 1953, z. 2.

O autorstwie Krasickiego świadczy tu w poważnym stopniu wiarogodność posiadacza rękopisu, kasztelana bełzkiego, Andrzeja Ewarysta Kuropatnickiego, który uzyskiwał odpisy wierszy XBW z pierwszej ręki, tj. od bliskich przyjaciół i krewnych Krasickiego — Sapiehów, a przede wszystkim z Dubiecka, dokąd Krasicki posyłał autografy swoich utworów tuż po ich napisaniu.

Argumentem, który bez żadnych zastrzeżeń zadecyduje o przyznaniu Krasickiemu *Bajki o kapitule*, jest spis rzeczy ze spalonego (w czasie pożaru zamku w Baranowie) autografu Księcia Biskupa, ogłoszony przez Bernackiego, gdzie pod numerem 18 podany jest *incipit* wiersza: „Winien był Paweł tysiąc złotych kapitule“. Bernacki twierdził, że jest to początek nieznannej satyry Krasickiego².

Obecny stan badań nad Krasickim nie pozwala na określenie czasu, okoliczności powstania i konkretnego adresu *Bajki o kapitule* posiadającej pointę i zakrój staropolskiej fraszki antyklerykalnej. W każdym razie ujawnienie jej wzbogaca w poważny sposób dorobek literacki Księcia Biskupa i potwierdza przypuszczenie, że wiele podobnych jego utworów spoczywa jeszcze w rękopisach archiwów i bibliotek.

Tuż pod *Bajką o kapitule* odczytujemy na k. 93v jeszcze jeden wierszyk Krasickiego:

B[iskupa] W[armińskiego]

NAPIS NAD BIBLIOTEKĄ

Tu zbiór myśli głębokich i wyrazów wdzięcznych,
 Tu zbiór sztucznej obłudy i oszukań zręcznych,
 Tu zbiór rad niepełnionych, a za każdym wiekiem
 Wieść głupstwa tego zwierza, co zowią człowiekiem.

Że *Napis nad biblioteką* jest wierszem Krasickiego, świadczy w tym wypadku jego obecność w tak wiarogodnym źródle jak rękopis Kuropatnickiego, oraz sąsiedztwo z *Bajką o kapitule*, której autorstwo nie ulega wątpliwości. Po tylu doświadczeniach przy innych nieznanych wierszach, ogłoszonych z *Collectaneów* kasztelana bełzkiego, po uwzględnieniu jego bliskich kontaktów z rodziną Krasickiego, możemy uznać ten argument za wystarczający w zupełności. Nie mówimy już o cechach stylu i języka „księcia poetów“. Uderzają one przy pierwszym czytaniu *Napisu nad biblioteką*.

Epigramat ten, którego czasu i okoliczności powstania nie potrafimy określić, jest jeszcze jednym, ciekawym i rzadkim w znanej dotychczas twórczości Krasickiego dokumentem pesymizmu i zu-

² L. Bernacki, *Materiały do życiorysu i twórczości Ignacego Krasickiego*. Pamiętnik Literacki, XXXI, 1934, s. 499—504, 523—526.

pełnego zwątpienia racjonalisty w wartość mieszczańskiej kultury Oświecenia, dokumentem rozczarowania wobec kapitalistycznego postępu. Podobny nastrój wykazuje, nieznanymi do niedawna, piękny wiersz pt. *Do księdza Marcina* („Ludźmi zysk, bojaźń i nadzieja rządzi“), a przede wszystkim najmocniejszy bodajże słynny dwuwiersz:

Księgi, wiersze, dzienniki, płatni uwielbiacze,
Pełno dzieł heroiczych, a jednak lud płacze.

Napis nad biblioteką uwydatnia dość jaskrawo najmniej ujawniony rys sylwetki poetyckiej Księcia Biskupa. Rys ten pozostaje w sprzeczności z tradycyjnym określeniem pisarza: pogodny sybaryta, horacjanista, zwolennik umiaru i „złotego środka“, pisarz bez głębszych powikłań i sprzeczności. Problem, zwłaszcza na materiale liryków Krasickiego, domaga się gruntownego zbadania.

Do liryków XBW, ale pisanych już w tonie horacjańskiego umiarkowania, dorzucamy jeszcze jeden, dotąd nieznanymi, z Archiwum Darowskich (rkps Bibl. ZiO. 7279/II). Wśród dokumentów rodzinnych i materiałów literackich z XIX w. zdarzają się, wprawdzie dość rzadko, karty, na których można tu rozpoznać rękę osiemnastowiecznego kopisty. Strony 511—514 woluminu to dwie pożółkłe karty, formatu papieru listowego, zapisane wyblakłymi już i trudno czytelnymi literami. Zawierają one sześć wierszy Krasickiego.

Jako pierwszy widnieje wiersz *Modlitwa* („Stwórcu, my twoje stworzenia“), jako następny — *Do Urszulki* (w autografii *Do Urszulki Charczewskiej, mojej wnuki*; — incipit: „O Kochanowski! ty coś pisał czule“). Dalej mamy *Bajkę* (w autografii: *Gołębie*; — incipit: „W gołębniku tuczone na wyniosłym dębie“). Po *Bajce* następuje wiersz dotąd w pismach Krasickiego nie publikowany:

Wszystko swój rząd w świecie trzyma:
Wiosna, lato, jesień, zima.
Przyjdą te korzyści ziemi,
Przejdą wdzięcznie, i my z niemi.
I dzień, co się z nim weselim,
Ten dzień miły z śmiercią dzielim.
Los jak z łaski z nami igra,
Większy nad los, wie, kto wygra.
Więc czujący w tym, co mamy,
Czy wygramy, czy przegramy,
Wielbiem tego, co dał igrać,
Co dał przegrać, co dał wygrać.

Na ostatniej wreszcie stronie przepisana jest *Modlitwa* (w autografii: *Do Boga*; — incipit: „Do Ciebie, Panie, wznosim nasze prośby“) i *Prostak* („Szczęśliwe mędracy, a my prostacy“).

Poza przyznaniem przez osiemnastowiecznego kopistę Krasickiemu wiersza „Wszystko swój rząd w świecie trzyma“ nie posiadamy innego argumentu historycznego, który by potwierdził autorstwo XBW. Wiersz wykazuje jednak tak charakterystyczne właściwości stylu Krasickiego i tak jest podobny do wielu jego liryków o spokojnym horacjańskim tonie mierności i rezygnacji, że wbrew pomyłkom, jakich dostarczyła nieraz analiza artystyczna, tu wydaje się ona decydować.

W wierszu powtarzają się nawet identyczne sformułowania i zwroty z innych liryków Krasickiego o podobnej tematyce. Na przykład z *Powrotu do Warszawy*:

Los jak z ludźmi i z państwami po swojemu igra;
 Jego kunsztu to przemysł, kto przegra, kto wygra.
 Jak kołowrót wystawia w odmiennej posturze:
 Kto był na wierzchu — w dole, kto w dole — na górze.

Albo z wiersza *Do pana Ignacego*:

Wszystko w czasie
 Tam uda się,
 Gdy kto szczerze
 Rzeczy bierze;
 Mocnie ima,
 Co raz trzyma.
 Nasz los igra;
 Ten, co wygra,
 Rzeczy mierzy,
 A nie wierzy.

W „wierszu z prozą“ *Do...* spotykamy znów inny wariant:

Gdy więc drzewka do komina
 Słuszne ręce rażno niosą,
 A smacznego puchar wina
 Słodkotłoczną jędrzy rosą,
 Niech kto o nas, jak chce, trzyma,
 Ma wdzięk lato, ma i zima.

Jakby inną redakcję pewnej partii naszego wiersza zawiera „wiersz z prozą“ *Do...*:

Przegra kto, wygra,
 Z torbą lub z trzosem,
 Los z nami igra,
 Igrajmy z losem!
 Czuli, a cnotni,
 Bądźmy ochotni.

Trosk nie wystraszym
Przez płacze rzewne;
Dzisiaj jest naszym,
Jutro niepewne.
Czuli, a cnotni,
Bądźmy ochotni.

Jedną z najbardziej charakterystycznych, bijących w oczy właściwości stylistycznych Krasickiego jest przede wszystkim ów paralelizm, symetryczna organizacja okresów zdaniowych typu:

Czy wygramy, czy przegramy,
Wielbiem tego, co dał igrać,
Co dał przegrać, co dał wygrać.

Po niej od razu poznajemy wiersz Krasickiego.

Wiersz wydobyty z Archiwum Darowskich odzwierciedla — typowy dla Krasickiego z okresu odejścia od głównego nurtu literatury Oświecenia, zamknięcia się w „warmińskim utajeniu“ — nastrój rezygnacji i pogodzenia się z losem, starczego już spokoju:

Bądźmy sobie! Krótkie chwile,
Czujmy życie, trwajmy mile!

Wiersz z Archiwum Darowskich nawiązuje bezpośrednio do *Molitwy*, która jest jakby jego dalszym rozwinięciem:

Stwórcu! my twoje stworzenia,
Chwałę Twoją świętą głosim;
Czym jesteśmy, Tve zdarzenia.
Pozwoliłeś prosić, prosim.
Łaska Twoja daje, bierze,
Dasz, czy wesprzesz, zawsze Panem.
Daj użytek, daj go w mierze,
To jest najszczęśliwszym stanem.
Twoje dawać, nasze prosić,
Twoje kazać, nasze służyć;
Dasz ubóstwo, daj go znosić,
Dasz obfitość, daj jej użyć.

Niemal we wszystkich ówczesnych lirykach XBW istnieją pewne podobieństwa i zbieżności stylistyczne i ideowe z naszym wierszem. Wydaje się to być dowodem wystarczającym dla przyznania wiersza Krasickiemu.

Do nieznanych utworów Krasickiego dołączamy jeszcze jeden: z albumu Zofii Czartoryskiej, najmłodszej córki generała ziem podolskich, przyszłej ordynatowej Zamoyskiej (rkps Bibl. Nar. B. O. Z.

1942). Album nosi tytuł: „Zbiór różnych wierszów polskich. Zofia Czartoryska 2 7-bra 1793, w Sieniawie“. Zbiór, w którym umieszczone są przeważnie utwory puławskich poetów i liryki patriotyczne z lat 1793—1794, otwiera wiersz:

DO BOGA

Panie, jeśli o dary prosić się nam godzi,
Pozwól niech się kochanej ojczyźnie powodzi.
Niech wiedzą ci, co ją gnębią przez swoją zuchwałość,
Ze gdzieś Ty, tam wzrost, szczęście, ozdoba i trwałość.

X. B. Krasickiego.

Tuż pod wierszem wpisano datę: „w Sien[iawie] 2 7-bra“. Wiarygodność zapisu potwierdza osoba właścicielki albumu, z którą Krasicki utrzymywał bliskie kontakty. Zofia Czartoryska przebywała w r. 1793 w Sieniawie, rezydencji generała ziem podolskich, położonej w ziemi przemyskiej nad Sanem. Krasicki pierwszą poł. 1793 r. spędził w stronach rodzinnych, we Lwowie i Dubiecku, skąd do Sieniawy było mu blisko. W liście z 2 kwietnia 1793 r. pisał z Dubiecka do Izabeli Czartoryskiej, matki Zofii:

Spodziewamy się tu w Galicji JOWKsMci do Sieniawy; daj Boże, żeby to było pierwszych dni maja, miałbym jeszcze sposobność jej służyć³.

Być może, że wiersz *Do Boga* to ślad pobytu Biskupa Warmińskiego w Sieniawie. Oddaje on nastrój przygnębienia, panujący w kraju w czasie rządów Targowicy.

Czterowiersz ten był dołączany w odpisach osiemnastowiecznych jako osobna strofa *Hymnu do Boga* (np. w rkpsie Bibl. ZiO. 692/I, k. 16), co nie jest zabiegiem słusznym, gdyż *Hymn do Boga* składa się ze strof safickich. Mimo niesłuszności takiego pomysłu samo zestawienie naszego wiersza z wierszem Krasickiego jest dodatkowym potwierdzeniem autorstwa XBW.

Wydobycie czterech nieznanych wierszy Krasickiego jest nowym sygnałem, że twórczość pisarzy Oświecenia wymaga ciągle jeszcze rozległych i sumiennych kwerend i badań źródłowych.

³ Bibl. im. Ossolińskich [=Bibl. ZiO.], rkps 7063/II.